



N^o 90.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, środa 18 kwietnia 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

O chorobie cesarza Fryderyka

wczoraj po południu tak niepokojące do Poznania dochodziły wieści, że „Posener Ztg.” pod wieczór osobny ogłosiła dodatek tej treści:

„Reichsanzeiger” donosi: Szarlotenburg, dnia 16 kwietnia o godzinie 3 minut 40 po południu. Cesarz zapadł na zapalenie oskrzeli płucnych połączone ze silną febrą i przyspieszonym oddechem, przeto w nocy było mu nie dobrze.”

Podpisani pod tem są czterej lekarze z Anglikiem Mackenzie na czele.

Dalej:

Berlin d. 16 kwietnia, godz. 4 minut 50 po południu. „Dziś po południu odbyła się poufna narada ministrów z kanclerzem.”

Wreszcie odebrała „Posener Zeitung” od swego korespondenta berlińskiego taką o godz. 5, minut 32 wiadomość:

„Cesarska rodzina, książę Bismarck, dostojnicy dworu otaczają cesarza.”

W najświeższym numerze „Post” czytamy: „Wczoraj (w poniedziałek) cesarz tylko dwie godziny spędził po za łóżkiem.”

Na innem miejscu „Post” donosi: Wczoraj (w poniedziałek) cesarz wstał z łóżka dopiero o godzinie 3 po południu i jadł bardzo mało... O 4 godzinie znowu się położył, i potem na przemian to pokazywał się w oknie swej sypialni, to znowu wracał do łóżka. — Noc spędził niespokojnie...

Na innem jeszcze miejscu pisze „Post.” — Dziś (wtorek) od samego rana w niezwykłym były ruchu pomiędzy Szarlotenburgiem a Berlinem pojazdy dworskie i konni posłańcy. — Jeszcze przed godziną 10tą rano spieszyła ze stolicy do Szarlotenburga synowa cesarska, księżna następczyni tronu, ażeby się przekonać o stanie zdrowia cesarskiego. Nieco później podążyły trzy córki cesarskie, Wiktorya, Zofia i Małgorzata do Berlina, tylko ażeby do chorego ojca przywieść brata swego, księcia Henryka. — O godzinie 11 książę następcę tronu konno popędził do Szarlotenburga, a towarzyszył mu tylko adiutant.

Mniej więcej o tej samej godzinie spieszył także do chorego cesarza książę kanclerz.

Niezwykły ten ruch i pośpiech świadczą, że wczoraj wielka była trwoga o życie cesarskie.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung” donosi: Stan zdrowia cesarskiego nie poprawił się w ciągu dnia wczorajszego. Febra nie ustępuje i do wodzi, że choroba już nie jest lokalną tylko (z gardła) udziela się całemu ciału — przyp. „Wielkop.”). Powołano jeszcze lekarzy Leydena i Senatora. Leydena nie zastano w domu, lecz dziś pospieszy do cesarza. Dr. Senator już brał udział w naradzie lekarzy. Prof. dr. Bergmann teraz wraz z innymi lekarzami zawsze od-

wiedza ce-arza. Dr. Krause zamieszkał w pałacu cesarskim

Wiadomość tę z Norddeuwerkeri „Posener Zeitung” roznosi po Poznaniu rano o godzinie 10-tej w osobnych dodatkach.

Wiece!

W Nowem Mieście dnia 22 kwietnia o godzinie 3 po południu na sali p. Pochala.

Zakazane książki.

Wyrokiem sądu toruńskiego z dnia 24 lutego 1888 zakazane zostały z katalogu naszego następujące książki:

- 1) O pocziwym Janku i dobrej Marysi i książka, którą Kuba kupił Jankowi i Marysi. Poznań 1883. (IV. 47.)
 - 2) Pięćsetletni jubileusz założenia Jasnej Góry Częstochowskiej. Poznań 1882. (II. 57.)
- Książki te należy czempredziej wycołać z obiegu, zniszczyć, albo nam odesłać; o czem donosimy pp. delegatom i bibliotekarzom naszym z prośbą, żeby się do wyroku natychmiast zastosowali.

Poznań, dnia 12 kwietnia 1888.

Zarząd Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Baczność!

W sprawie tylekrotnie przez nas omawianej, otrzymaliśmy następujący list donoszący nam, że mimo ciągle ostrzeżenia zawsze jeszcze wielu znajduje się łatwowiernych idących na lep oszustów. List ten brzmi jak następuje:

„Chociaż łamy „Wielkopolanina” są tak gwałtownie przepelnione opisem teraźniejszych nieszczęść z przyczyny powodzi i różnych zmian w kraju naszym, to jednakże przedsięwziąłem Szanowną Redakcyą popatygować mym listem w celu ostrzeżenia szukających roboty w dalekich stronach i kołacza, kiedy tu na polskiej ziemi mają chleba pod dostatkiem.

W okolicy Ostrowa w wiosce Sadowiu zjawił się przed kilku dniami jeden z tutejszych rodaków, który wróciwszy ze świata zaczął ludzi ludzić przybiecywaniem bardzo korzystnych zarobków. Ludzie chciwi a nierozważni, niektórzy nawet swój domowy dobytek posprzedawali, a niektórzy mu podobno pieniądze płacili. Gdy tenże napisał sobie 90 dusz obojga płci, kazał im się o godzinie 11. zebrać na dworcu kolejowym w Ostrowie mając z nimi jednocześnie w dalszą podróż się puścić. Ludzie nie widząc swego przewodnika przy nadejściu pociągu dowiedzieli się w końcu, że ten oszust już najrychlejszym pociągiem odjechał, naturalnie z pieniędzmi. Teraz krzyk i płacz się zrobił nieograniczony, ale cała karawana udała się do władzy policyjnej i ta go, jak słyhać, ściga listami gończemi.

Ten przypadek mogą sobie wziąć wszyscy za wzór i naukę, a mianowicie ci, co pragną

łaski sprawiedliwych stręczarzy i po świecie chleba szukają. — Do tego zdarzenia można wystósować stare przysłowie, że lepszy wróbel w rękę, niż cietrzew na sęku.”

Prośba o pomoc.

Z Pięczkowa.

Wał czeszewsko-orzechowski kończy się przy moście kolejowym pod Orzechowem i dla tego sąsiednie pola nasze po raz drugi stają się pastwą nieszczęśliwej klęski powodzi. Wielu już prawdopodobnie z biedy się nie podniesie, bo trzeba poraz drugi siać a tu już nie ma co, a najgłówniejsza, że pola nasze istne trzęsawiska, kominy pozapadane, że nie ma gdzie ani strawy ugotować ani gdzie mieszkać. Płakać trzeba na widok krzającącej się i płaczącej matce nad zwaliskami swojego mienia a dziatki wołają: „matko chleba.” — Niżej podpisany komitet ratunkowy udaje się dla tego z pokorną prośbą do serc litościwych o wsparcie dla naszych nieszczęśliwych, które do rąk komitetu przesłać można. Wiele budynków po raz drugi pod wodą.

Komitet ratunkowy.

Kubicki, soltys. Aleksander Bensch. Stanisław Niciński. Leon Frankowski. Tomasz Sikorski.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 16 kwietnia. Z powodu wzmiankowanego tylokrotnie projektu małżeństwa księżniczki Wiktoryi gazety, trzymające z księciem kanclerzem nawygadywały, co się tylko zmieści, na to, że obecnie kobiety mieszają się w Prusach do polityki.

Że gadaniny takie nie mają ani odrobiny podstawy, tego chyba nie potrzeba dopiero dowodzić szeroko.

Czyż bowiem można matce wziąć za złe, jeżeli stara się córkę swą wydać za mąż, zwłaszcza gdy w tem zamęściu upatruje przyszłe jej szczęście?

Zresztą niesforne te krzyki wspomnianych gazet odnosiły się może głównie do królowy angielskiej, która w ich oczach uchodzi za tę, co pierwsza nasunąć miała myśl tego małżeństwa.

Niektóre z tych gazet posunęły zaciekleść swą do tego stopnia, że już rozgłaszały, jakoby królowa angielska kusiła się o rządy w cesarstwie niemieckiem. A tu dotychczas nie jest rzeczą zupełnie pewną, czy królowa angielska uczyniła jakikolwiek krok w sprawie tego małżeństwa.

Ale chociażby nawet tak było, to ztąd jeszcze nie wynika wcale, aby krok taki nazwać można mieszaniam się do polityki kraju. Boć rzeczą jest aż nadto naturalną, iż babce nie może być obojętnem, za kogo wychodzi jej wnuczka.

Całkiem odmienna jest rzecz obliczyć następstwa, jakie pod względem politycznym pociągnąć za sobą może małżeństwo jakiej księżniczki.

To też w przypadku, o którym mowa, rozstrzygnęło chwilowo zdanie cesarza i jego politycznej rady przybocznej.

Skoro więc rzecz ta, jak na dziś, jest załatwiona, powinny rzeczony gazety dać jej już raz pokój, ale mimo to przeżywają one tę sprawę jeszcze codziennie aż do znudzenia, przez co doprowadzają tylko wszelkiego braku poszanowania dla majestatu królewskiego.

Warszawa, 15 kwietnia. Wobec przesilenia kanclerskiego w Niemczech warto może posłuchać, co o niem pisze „Dziennik Warszawski“, głównie z tego powodu, że to gazeta urzędowa.

Pisze ona co do tego, jak następuje:

„Że ks. kanclerz niemiecki oparł się zamierzonemu związkowi małżeńskiemu księcia Battenbergskiego z córką cesarza Fryderyka, to można sobie wytłumaczyć jako tako.

„Ale we wielkim znajdowałby się błąd, kto by chciał mniemać, że to jest jedyny sposób utrzymania dobrych stosunków pomiędzy Rosją a Niemcami.

„Albowiem ks. Battenbergski dla Rosji dziś nie ma już żadnego znaczenia, odkąd przestał być księciem bułgarskim. Od chwili, kiedy on złożył dobrowolnie koronę, rząd rosyjski jest przekonany o tem, że zerwane zostały raz na zawsze węzły, jakie łączyły go były z Bułgarią.

„Gdyby zaś przypadkiem miał do niej kiedykolwiek znowu powrócić, Rosja obeszłaby się z nim tak samo, jak postępuje sobie z księciem koburskim.

„Dla tego jest dla Rosji rzeczą najzupełniej obojętną, czy ks. Battenbergski zostanie zięciem cesarza niemieckiego, czy nie.“

Pokazuje się widocznie ze wszystkiego, że gazety, uchodzące za powiernice księcia kanclerza niemieckiego, narobiły wiele hałasu o nic, trąbiąc na alarm z powodu zamierzonego wiadomego małżeństwa.

— Pogłoski wojenne, które jeszcze do niedawnego czasu szerokim echem rozbrzmiewały po całym Królestwie Polskiem, ucichły wprawdzie w ostatnim czasie, ale pomimo to, nie ustał bynajmniej ruch w zarządzie wojskowym.

Pominawszy to, że w rozmaitych miejscowościach kraju Moskalę wznoszą coraz to więcej ogromnych magazynów żywności i paszy dla koni, prócz tego ministerstwo wojny nakazało na wszystkich stacjach kolei żelaznych zbudować osobne podjazdy do szybkiego i łatwego ładowania wojska i to tak piechoty, jak konnicy i artylerji.

Obecnie w Królestwie Polskiem nagromadzono całe chmary dzikiego prawie koczactwa. W powiatach wielunińskim i noworadomskim rozłożono 20 sotni samych Nogajców.

— Wylew Wisły i innych rzek w Królestwie Polskiem sprowadził na nadbrzeżnych mieszkańców ogromne klęski.

Kilka miasteczek i kilkadziesiąt bogatych dotąd wsi przez ostatnią powódź zniszczonych jest doszczętnie.

— Ogólna liczba stałych mieszkańców Warszawy wynosi podług urzędowego obliczenia głów 439,174.

— Generał-gubernator Hurko przez kilka tygodni bawił w Petersburgu. Już myślano, że nie powróci on ztamtąd na dawne swe stanowisko, lecz stało się niestety inaczej.

O celu jego podróży do nadniewskiej stolicy słychać, że pojechał on był do Petersburga z obszernym raportem, w którym ministrowi nie tylko przedstawił sprawozdanie roczne ze swoich dotychczasowych czynności, ale także przedłożył kilka nowych projektów ku szybkiemu wytepieniu narodowości polskiej i zmoskwiczeniu całego kraju.

Powiadają tu sobie jednakże na ucho, że p. Hurko, jakkolwiek piekielnie mądrze obmyślane są jego odnośne projekty, nie miał spodziewanego powodzenia w Petersburgu, ponieważ minister Giers odrzucił je wszystkie, twierdząc, iż one nie tylko nie odniosłyby zamierzonego skutku, ale w dodatku rozjątrzyłyby jeszcze bardziej ludność polską przeciw rządowi rosyjskiemu.

Tak więc p. generał-gubernator powrócił z Petersburga z kwitkiem.

Wiedeń, 15 kwietnia. Jedna z gazet tujejszych dowiaduje się, jak pisze, że źródła jak najpewniejszego, że małżeństwo księżniczki Wiktorji z księciem Battenbergskim przyjdzie do skutku, a mimo to ks. kanclerz nie podał się do dymisji, ponieważ się podobno pokazało, że jego obawy były nieuzasadnione.

Czy wiadomość ta zasługuje na bezwzględną wiarę, trudno dziś rozstrzygnąć. Być może, iż w końcu okaże się ona nieprawdziwą.

— Ministerstwo austriackie, potrzebując coraz więcej pieniędzy, szczególnie na wzmagające się bezustannie potrzeby wojska, umysliło zaprowadzić nowy podatek od wódki.

Rzecz ta dotyka przedewszystkiem Galicji, która ze wszystkich krajów, należących do korony austriackiej wyrabia najwięcej okowity, a prawo propinacji dla niejednego tamtejszego

dzieńca stanowi o możności utrzymania się przy swym majątku.

To też nie dziwnego, że gdy wieść gruchnęła o zamierzonym podatku, pomiędzy posłami polskimi wielkie powstało zaniepokojenie, mianowicie w skutek leżących odezów przeciwko podatkowi, jakie na ich ręce dochodziły z kraju.

Koło poselskie odbyło nad tą sprawą kilka posiedzeń i już uchwalilo głosować przeciwko temu projektowi. Ale podług najświeższego telegramu cesarz wezwał do siebie Jaworskiego, prezesa Koła, i odwołując się do znanego patriotyzmu Polaków, naklonił go do tego, że znieślił wszystkich posłów polskich do głosowania za rządowym tym projektem.

We Francji najgłośniejsze ma dziś imię generał Boulanger.

Szczególniej niższe warstwy ludności uwielbiają go prawie, jak bożka dla tego, że w nim upatrują przyszłego mściciela Francji.

W jednym z departamentów przed kilku dniami odbywały się wybory uzupełniające do francuskiej izby deputowanych i generał Boulanger został tam wybrany posłem, otrzymawszy 60,000 głosów.

Wyboru tego jednak nie przyjął, bo chce być wybrany w innym departamencie, prawdopodobnie żeby świat przekonać, że i tam liczba jego zwolenników jest niemała.

Bonapartyści t. j. krewni byłego cesarza Napoleona, popierają go wszelkimi sposobami, będąc przekonani, że on im toruje drogę do tronu. Ale czy się nie mylą, to inne pytanie.

Są bowiem tacy, co mniemają, że generał Boulanger pracuje na polu politycznym przede wszystkim dla siebie samego, dążąc najwidoczniej do dyktatury, t. j. do najwyższej władzy, niczem nie ograniczonej.

Sam generał jest tak przezorny, że nie zdradza rzeczywistych swych planów i pozwala każdemu domyslać się, co mu się podoba.

Obwieszczenie.

Do niżej podpisanego komitetu prowincjonalnego wpłynęły datki na rzecz powożan, które złożyli: Jęgo Cesarska i Królewska Mość 4,000 m., królewski prezes policyi Dr. Bienko 30 m., klub Senefeldzki w miejscu 1000 m., Tiesler 30 m., polski komitet ratunkowy 1000 m., Tiedemana w Jeziorkach 50 m., tegoż dzieci ze skarbonki 12 m., panna Stuckenschmidt w Jeziorkach 5 m., Lehmann w Szamotułach 6 m., C. Ebert w Sapowicach 10 m., Wenzel w Rawiczu 15 m., Dr. Dziembowski 50 m., książę Pszczyński na Pszczyńcu 300 m., „Halberstädter Zeitung“ w Halberstadt 200 m., hr. Frankenberg w Tyłowicach 100 m., nakład „Tägliche Rundschau“ w Berlinie 800 m. (1 rata), Hoffmann w Le-

BOJOMIR.

Powieść oparta na tle dziejów serbsko-łużyckich.

Opowiedział

J. Chociszewski.

(Ciąg dalszy).

I stanął nad owym parowem Bojomir, gdy wtem usłyszy raz wtóry jakiś szelest na przeciwnej stronie. Natychmiast ujął za łuk i nałożył strzałę. Nie był to przecież wilk ani niedźwiedź, jak początkowo sądził Bojomir, ale kapłan chrześcijański, który zwolna postępował ścieżką ponad parowem.

— Wężu fałszywy — mruknął Bojomir — poznawszy po ubiorze chrześcijańskiego opowiadacza wiary. Zaraz też wypuścił strzałę, która ugodziła w bok sługę Bożego. Ten wydawszy słaby okrzyk zatoczył się i upadł na ziemię.

— W przepaść z tobą — wrzasnął Bojomir — i natychmiast przeskoczył na brzeg przeciwny.

Zapewne, czytelniku, odrazę czujesz dla Bojomira, że tak był okrutnym dla tego kapłana. Ale nie zapomnij, że Bojomir nie znał wcale nauki Chrystusowej; jemu zdawało się, że to tyśiąć razy gorsza wiara od pogańskiej. A sądził tak, bo go nikt nie objaśnił, a na nieszczęście ówczesni niemieccy wojownicy nadużywali nieraz religii Chrystusowej, bo nasza wiara każe nam kochać naszych bliźnich, a nie mieczem, nie ogniem ich ścigać, jak to Germanowie nieraz czynili. Wszakże sam Chrystus i apostołowie modlili się za nieprzyjaciół i nidy im nie złego nie czynili. Więc też nie dziw, że Serbowie łużyccy nienawicią byli napełnieni dla tej nowej wiary. Nie potępiajmy zatem Bojomira, bo wnet przekonamy się, jak gorliwym stał się wyznawcą wiary chrześcijańskiej, gdy ją poznał należycie.

Ale wróćmy do owego parowu. Udał się

Bojomirowi skok niebezpieczny, ale oto kamień pod jego nogami zaczął się zwolna poruszać, a Bojomir był w niebezpieczeństwie zwałenia się w przepaść, w skutek czego byłby niechybnie życie utracił. Chwycił się on prawda pobliskiej skały, ale na krótki tylko czas uchronił się od grożącego niebezpieczeństwa, bo skała, której się chwycił, była nader stromą i śliską. Chwil tylko kilka, a Bojomir byłby stoczył się w przepaść, gdzie ciało jego byłoby się poszarpało o ostre skały szczyty.

— Tak karze Pan swe nieprzyjaciół — zawołał kapłan, na którego licu było widać gniew i boleść. Leżał on przy tym kamieniu, i tylko pchnąć potrzebował, a kamień ów z Bojomirem runąłby w przepaść. I już podnosił kapłan nogę, aby popchnąć kamień, ale na krótko tylko gniew go opanował, bo oto stanął mu przed oczyma obraz boskiego Zbawiciela, który na krzyżu przybity i srogo dręczony, jeszcze się modlił za nieprzyjaciół mówiąc, że oni nie wiedzą, co czynią. Tak i kapłan ów chrześcijański tą boską myślą Zbawiciela natchniony, aby miłować nieprzyjaciół i dobrze im czynić, już nie zguby, ale ocalenia Bojomira pragnął. Zebrał tedy ostatek sił i odwiązawszy powróż, który biodra jego otaczał, rzucił jeden koniec nieprzyjacielowi, a drugi sam mocno uchwycił, oparłszy się o drzewo jodłowe. Bojomir nie dowierzał jeszcze kapłanowi, więc choć jedną ręką uchwycił za powróż, drugą jednakże trzymał się jeszcze skały.

— Spiesz się — zawołał kapłan — i ratuj się, gdyż siły moje słabną.

Bojomir dobył sił ostatnich chcąc rozpaczliwym podskokiem bez pomocy powroza się ocalić, ale próżne było jego wysilenie. Nie mając zatem innego wyboru schwycił za powróż, a kapłanowi udało się wyciągnąć go z parowu. Lecząc wyteżenie to sił odebrało mu przytomność,

o ile że był rannym padł więc zemdlony na ziemię.

Bojomir z dzidą w ręku zbliżył się do ranego kapłana, który bez znaku życia krwią obłany na ziemi spoczywał. Zwykle Bojomir nie długo się namyślał co miał czynić, teraz jednakże nie wiedział co miał począć. Pragnąc dobra i wolności swego ludu, nienawidził z całej siły chrześcian, gdyż uważał ich wytepienie za szczęście dla rodaków. I bogi mściwe żądały zagłady chrześcian, a mianowicie kapłanów. Ale ten kapłan, który błady i bezsilny spoczywał z zamkniętymi oczyma na ziemi, ocalał życie Bojomirowi, choć go tenże zranił strzałą. To postępowanie kapłana wzbudziło w Bojomirze najsłabsze uczucia.

— Nie — pomyślał — to nie sposób, aby ten człowiek był chrześcianinem, może jaka pomyłka zachodzi, gdyż chrześcianin tegoby nie uczynił. — Uchylił Bojomir wierzchniej szaty kapłana, ale oto ujrzał krzyż czarny, który dłoń kapłana krwią zbaczona, mocno trzymała. Bojomir zadrżał i wydał okrzyk przestachu, przekonał się bowiem, że człowiek ten w rzeczy samej był chrześcianinem. A w tem zaszumiały drzewa, niby to rozkaz od bogów, aby się dłużej nie wzdrygał dopełnić krwawego czynu. I już wznosił dzidę, lecz jednak nie miał dość siły, aby przebić pierś kapłana. Stanął, jak onie miały, a pierś jego poruszała się mocno. Nakoniec odrzucił dzidę na bok, a wzniosłszy ręce ku niebiosom zawołał:

— Święte bogi, miejcie litość nademną i powiedzcie mi, co mam czynić. — Serce jego biło mocno, a różne myśli krzyżowały się w jego głowie. Nakoniec postanowił dać pokój kapłanowi, gdyż sądził, że i tak odebrałszy śmiertelną ranę, umrze niedługo.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sznie 450 m., komitet wsparcia powodzi w niemieckich krajach nadreecznych w Berlinie 12,000 m., (1 rata) nakład „Tägliche Rundschau“ w Berlinie 1,200 m., (2 rata), zebrane przez „Vossische Zeitung“ 500 m., Ziegler 3 m., Dr. Peters 10 m., Pflücker 6 m., Lehmann na Nietzskowie 30 m., Jego Księżca Mość książę Ferdynand Radziwiłł w Berlinie 250 m., urząd ziemiański w Ostrowie (1 rata) 35 m., K. K., kapitan w Gnieźnie 10 m., Ulbrich w Rogoźnie 3 m., Hesse w Kościanie 10 m., bezimienny z Ryczwoła 20 m., fiskalny zawiadowca dóbr w Ruchocinie 15 m., kolekta ojczystego stowarzyszenia Pań w Inowrocławiu (1 rata) nadesłana przez burmistrza Diericha 50 m., również 2 rata 50 m., Dr. Józef Samter 25 m., redakcja „N. u. Stettiner Zeitung“ 1000 m., administracja młyna w Bydgoszczy 60 m., Bernuth w Borowie 60 m., Ekspedycja „Fraustädter Volksblatt“ (Posen Schles. Grenz Ztg.) drukarnia L. S. Puchera 100 m., Treskow w Wierzoncie 100 m., karczodziela Hirschfelder w Racocie 12 m., Th. Schmidt w Kościanie 10 m., R. Winter w Buku 10 m., Dr. Steiner 6 m., Holland w Berlinie 50 m., Sarrazin w Starym Dworze 10 m., Jacobi w Trzcionce 30 m., Lehmann w Zachasie 10 m., A. Foerster w Boguszyńcu 100 m., C. Duhme i personal handlowy w Wągrowcu 36 m., A. Cohn w Wągrowcu 5 m., P. Ziegel w Wągrowcu 5 m., bracia Ziemi w Wągrowcu 10 m., A. Schwinke w Wągrowcu 2 m., N. N. w Wągrowcu 52,50 m., Herse 20 m., S. K. M. eritz w Wolsztynie 5 m., Neufeld w Karnie 100 m., pani Huguonowa Engelmann 10 m., Petersen w Witakowicach 30 m., kolekta ojczystego stowarzyszenia Pań w Inowrocławiu (3 rata) nadesłana przez burmistrza Diericha 100 m., ekspedycja „Fraustädter Volksblatt“ (2 rata) 100 m., Dr. Haube w Śremie 10 m., profesor Dr. Bręysig w Erfurcie 10 m., C. G. Mahn w Małych Lubowicach pod Kiszkomem 10 m., Dr. Kleinert w Koźminie 5 m., Dreyer w Górze pod Jarocinem 3 m., M. S. w Damasławku 60 m., R. H. w Górze 50 m., Treskow w Morasku 100 m., hr. Hugon Radoliński w Berlinie 800 m., Sygryd Lichtenstein 15 m., generał-porucznik Seekt 50 m., Józefina Treskow w Owińskach 50 m., Annus 50 m., A. Nadelmann w Gnieźnie 20 m., Edward Weinhagen w Berlinie 20 m., Karol Brandt 20 m., Müller w Brzegu 10 m., nakład „Tägliche Rundschau“ w Berlinie (3 rata) 1000 m., komitet ratunkowy w Szpandawie 1000 m., Eugen Guttmann w Hamburgu 132 m., N. N. w Opolu 100 m., Pachaly we Wrocławiu 300 m., N. N. w Inowrocławiu 6 m., Arnim w Poczdamie 6 m., Steltzer w Kolmarze 20 m., Sasse w Ostrowie 10 m., Czwalina 20 m., Fischer w Tulcach 10 m., L. R. 0,75 m., urząd ziemiański w Ostrowie (2 rata) 300 m., Kuhn w Wyrzysku 10,05 m., Dr. Niemeyer w Wennigsen 5 m., ojczyste stowarzyszenie Pań filialne w Inowrocławiu (4 rata) nadesłana przez burmistrza Diericha 100 m., Fischer w Oleśnicy 20 m., hr. Schlieffen w Wiosce 100 m., Busse w Gruncie 5 m., F. Peters w Gruncie 5 m., Niebelschütz w Küttschlaun Woltersdorf 20 m., R. Baarh w Modrzu 50 m., ekspedycja „Kawitsch Kriebener Kreisblatt“ 200 m., redakcja „Neue Stett. Zeitung“ 500 m., Potworowski w Goli 30 m., Zarnack w Hayersdorfie 30 m., hr. Ernest Lippe w Zbąszyniu 100 m., A. Brösel w Gnadenfrei na Śl. 10 m., ekspedycja „Fraustädter Volksblatt“ (3 rata) 100 m., miasto Hess. Oldendorf, dowiat Rinteln przez burmistrza Mormanna 45,80 m., ks. Weber w Rozdrażewie 10 m., Zobeltitz w Rumianku 30 m., C. Viebig w Przysiecu 10 m., Pionysius w Przysiecu 10 m., Antoni Katarasz w Sulimowie 15 m., Roeder w Ober-Ellguth 50 m., N. M. w Gorzewie p. Mieściskiem 5 m., M. Lewandowski w Rominku 350 m., urząd ziemiański w Kościanie (1 rata) kolekt w powiecie Koźmin 150 m., pani prof. Köbner w Berlinie 50 m., student Köbner w Berlinie 10 m., Rosa Zöbner 10 m., pani Apolant w Berlinie 30 m., Kirsten w Hensdorfie (Kynast) 10 m., komitet ratunkowy powodzi w niemieckich krajach nadreecznych w Berlinie 30,000 m., (2 rata) prowincjonalny radca budowniczy Wolff 15 m., ekspedycja „Fraustädter Volksblatt“ (4 rata) 100 m., Neumann w Buku 6 m., G. w Drzewcach 1 m., listowy wiejski K. w Drzewcach 1 m., listowy wiejski M. w Drzewcach 2 m., Emma Dahlheim w Berlinie 30 m., hrabia Schwerin w Bohrau 100 m., stowarzyszenie kelnarów poznańskich 15,55 m., A. Velder w Krefeldzie 50 m., pocztmistrz Bordt w Osieku 20 m., korpus oficerski III dolnoszląskiego pułku piechoty Nr. 50 w Rawiczu 123 m., W. Milbradt w Podaninie 20 m., Ryszard Bomkam w Luckenwalde 10 m., „Braunschweiger Tageblatt“ 500 m., panna Treskow w Karłowicach 30 m., Staudy 20 m., Zimmermann 70 m., wydział powiatowy powiatu Rheingau 100 m., C. Pulst 15 m., komitet ratunkowy powodzi w krainach nadreecznych w Berlinie 20,000 m., (3 rata). Suma 84,522,05 marek.

Poznań, dnia 10 kwietnia 1888.

Komitet zawiadowczy na rzecz powodzi prowincji Poznańskiej.

Hrabia Posadowsky - Wehner.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 17 kwietnia.

* **Teatr polski.** Nasi artyści dramatyczni dają dziś podobno przedostatnie swe w mieście naszym przedstawienie: „Dwie sieroty“. Kiedy, jutro w środę, czy też w czwartek, i co danem będzie na pożegnanie — tej wiadomości, wbrew chęciom najlepszym dla artystów grających teraz na własny rachunek, nie powiedo nam się zachwycić.

Możemy więc tylko poprosić serdecznie szanownych czytelników miasta Poznania: skoro się ukażą afisze ogłaszające jakiegobądź przedstawienie naszych artystów, spieszymy wbrew innym troskom, zajęciom i biedom do teatru, i zgotujemy im choć pożegnanie miłe i serdeczne, po kilku przedstawieniach, które się niesłychanie małym cieszyły powodzeniem. — Podobno w czwartek czy piątek grono artystów opuszcza Poznań, udając się do Gniezna na czas jarmarku.

* **Składki na powodzią prow. Majchrzyckiej** ze Skrzynki 6 m. — A. Kubacki 2,10 m. — Z. Turzyna 75 fen. — M. S. 50 fen. — J. Komorowski 50 fen. — Antezak 50 fen. — M. Lewandowski 50 fen. — razem 2 m. 60 fen.

* **Na ręce komitetu obywatelskiego** złożyli: złożone w redakcji „Dziennika Pozn.“ 283,50 mrk., w redakcji „Kuryera Pozn.“ 400 mrk., u aptekarza Szymańskiego: p. Kulński z Carlsruh na Ślązku 5 m., Michalina Jackel ze Szarlottenburga 10 m., ze wsi Kędzierzyna: X. prob. Neumann 3 m., organista Redlak 1 m., gosp. Przybylski 2 m., gosp. Jakób Bartz 2 m., Michał Bartz 1 m., Kierzkowski 1 m., Ochotny 150 mrk., Janowicz 50 fen., P. Graczyk 1 m., Dreweński 20 fen., Cegiel 1 m., Moszczyński 50 fen., nauczyciel Seyda 3 mrk., jego służąca Kosmaez 1 m., P. Pawłowski 1 mr., Szroeder 50 fen., Jan Draheim 50 fen., Maryanna Cieślewicz 15 fen., Wilkosz 25 fen., Łukowski 20 fen., Michalak 10 f., Blaszkak 20 fen., Maryanna Blaszkak 20 fen., Bigosiński 5 fen., Józefa Chęć 10 fen., Popek 30 fen., Cieślewicz 5 fen., M. Guziołek 20 fen. Z Zelaskowa Chudy 1 m., Michalak 10 fen., Józef Kapela 1 m., Wolay 1 m., Popek 5 fen., służąca Konieczka 25 f., Piasecki 25 fen., Olszewski 2 m., Cieślewicz 50 fen., Majszak z Folwarku 50 f., Marcin Cieślewicz 3 mk. Razem wpłynęło dotąd 12,404 m. 73 fen.

J. Szymański, skarbnik.

* **Na odbudowanie kościoła w Barcinie** złożyli: X. prob. Weychan ze Środy 4 mrk. — Z. Michalinowa: gospodyni M. Włodarczyk 3 m., J. Springer 1 m., Fr. Jarosławski 50 fen., P. Repiński 50 f., K. Kurczewski 50 fen., razem 5,50 m.

* **Wykład budowniczego pana Rakowicza:** „O przyczynach powodzi nad Wartą i Wisłą“ odbędzie się we wtorek dnia 17 bm. wieczorem o godz. 8 1/2 w lokalu pana Miśkiewicza na zwyczajnym zebraniu Towarzystwa Przemysłowego. Liczny udział członków pożądan.

Dyrekcja

* **Z Gniezna** dochodzi bardzo smutna wieść, że stan zdrowia X. Biskupa Korytkowskiego nie zostawia wielkich nadziei, aby ten zacny mąż pożył dłużej. Podobno już przyjął ostatnie Sakramenta św. Daj mu Boże jeszcze długie życie!

* **Komitet prowincjonalny z pieniędzy** mu nadesłanych na wsparcie powodzi, następujące wypłacił dotąd sumy: miastu Pile 3 tysiące marek, miastu Koronowu 1 tysiąc marek, wsi Koronowu 1 tysiąc marek, powiatom skwierzyńskiemu i babimojskiemu 4 tysiące marek, powiatowi wrzesińskiemu 6 tysięcy marek (z tych 1 tysiąc marek dla Orzechowa i Czeszewa), powiatowi śremskiemu 1 tysiąc marek, powiatowi chodzieskiemu 2 tysiące marek. Razem 18 tysięcy marek.

* **Wścieklizna** okazała się między psami w Nagradowicach w powiecie średzkim, w Starym Grodzie, w Konarzowie i w Kobiernie w powiecie krotoszyńskim, w Wielkim Narożniku w powiecie babimojskim, w Czarnotkach w powiecie średzkim, w Radzewie w powiecie śremskim, w Goli i w Tarcach w powiecie jarocińskim. We wszystkich tych miejscowościach nakazano trzymać psy na uwięzi przez trzy miesiące.

* **Za obsadzanie dróg drzewami owocowymi** i pielęgnowanie tychże, król. rejencyja oddaje pochwały właścicielom. Między właścicielami tymi są wymienione następujące nazwiska Polaków: Karśnicki z Mchów w powiecie śremskim, Mroczek z Stok w powiecie międzyrzeckim, Taczanowski z Taczanowa w powiecie pleszewskim, Topiński z Rusocina w powiecie śremskim i gmina Studzianna w tym samym powiecie.

* **Do Bydgoszczy** dochodzi z Królestwa Polskiego węgiel kamienny i robi konkurencję węglowi śląskiemu i angielskiemu, dla tego że im w dobroci nie ustępuje.

* **Sycow**, miasteczko śląskie zostało urzędowo przechrzczone w języku niemieckim na „Gross-Wartenberg“ — dotąd nosiło nazwę „Polnisch Wartenberg“, ale nazwa ta gryzła w oczy zacieklej teutonów, dążących wszędzie do tego, aby wszystko co „polnisch“ znikło czempredziej z widowni świata. Nie doczekają się tej radości przenigdy!

* **W Bydgoszczy** rozpoczęto budowę tramwaju, tj. kolei konnej i na Świątki ma być wykonczona. „Tram way“ pochodzi z angielskiego i oznacza nasamprzód nazwisko wynalazcy „Tram“ a „way“ oznacza po angielsku drogę. Przy tej sposobności zwracamy jeszcze uwagę, że nie mówi się: „wsiałd do tramwaja“ lecz: „do tramwaju“.

* **Nowe ustawy** cechowe tę mają niedogodność, że ojcowie kształcący synów we własnym rzemiośle nie mogą ich trzymać u siebie jako uczciów jeżeli oni sami nie są członkami cechu. Dowodem tego

najnowszy wyrok kamergerychtu potwierdzający wyrok kary na tkacza w Krefeldzie za to, że nienależąc do cechu, kształcił u siebie syna 15 letniego w tem rzemiośle.

* **Ostrożność** należy zachować w kupowaniu staników trykotowych w rozmaitych kolorach. W Berlinie pewna pani kupiła stanik trykotowy czerwony. W kilka dni potem dostała na szyi i na piersiach wyrzutu skórno; badania lekarskie dowiodły, że stanik był napojony kolorem trującym. Pani ta dość długo chorowała.

* **Kalendarz.** Środa 18 kwietnia: Apoloniusza męcz. Wschód słońca o godzinie 4 minut 57, zachód o godzinie 7 minut 2.

Targ na bydło. Berlin, dnia 16 kwietnia. Dostawiono na targ: 5314 sztuk bydła, 12182 świń, 2280 cieląt, 21884 skopów.

Za bydło płacono: I. 45—48, II. 40—44, III. 34—37 mr., za centnar wagi mięsa.

Za świnię płacono: I. 39, II. 36—38, III. 32—35 mrk. za centnar przy 200/0 tary.

Za cielęta płacono: I. 39—47, II. 27—37 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy płacono I. 39—43, II. 28—38 fen. za funt wagi mięsa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 16 kwietnia.

40/0 nowe listy zastawne poznańskie . . . 102,70 m.
3 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie . . . 99,60 „
40/0 nowe listy rentowe poznańskie . . . 104,30 „
50/0 powiatowe obligacje . . . 104,— „
4 1/2 0/0 powiatowe obligacje . . . 103,50 „
40/0 śląskie listy rentowe . . . 104,30 „
Poznańskie akcyjne stowarz. sprytowe . . . 136,—
Poznański bank prowincjonalny . . . 114,50 „
4 1/2 0/0 praska pożyczka ukonsolidowana . . . 107,20 „
3 1/2 0/0 oblig. długu państwa . . . 100,20 „
Austriackie noty bankowe . . . 160,50 „
Rosyjskie noty bankowe . . . 168,50 „

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 16-go kwietnia (Sprawozdanie giełdowe.)

T O W A R (za 100 kilogramów).	Piękn		Średni		Pośledni	
	M.	ś	M.	ś	M.	ś
Pszemica	17	50	17	10	16	30
Zyto	10	80	10	40	9	90
Jęczmień	—	—	10	50	9	80
Owies	10	80	10	—	9	60
Groch	10	80	10	30	—	—
Kartofle	3	80	3	20	—	—

Przedpłata na „Wspomnienia z r. 1863“

Teodora Żychlińskiego nadesłali dalej na ręce

Administracji „Dziennika Poznańskiego“:

Towarzystwo Przemysłowców w Kępnie . . . 1 egz.
Telesfor Otmianowski z Poznania . . . 1 „
Witold Barański z Poznania . . . 1 „
Hr. P. 12 „
August Knechtel z Erodan . . . 1 „
Jan Tomaszewski z Potarzyce . . . 1 „
F. Czechowicz z Walycza . . . 1 „
X. dziekan Herman Riedel z Jutrosina . . . 1 „
X. proboszcz Fr. Krygier z Dubinie . . . 1 „
X. proboszcz W. Nowakowski z Smolic . . . 1 „
P. Eitner Gdeczyk z Gniezna . . . 2 „
N. Wolniewicz z Poznania . . . 1 „
Józef Mądrach z Wolwarku . . . 1 „
Tomasz Kitka z Poznania . . . 1 „
Cecylia hr. Działyńska . . . 5 „
B. Nowicki z Wróblewa . . . 1 „
Dr. Górny z Murowanej Gośliny . . . 1 „
A. Malinowski z Wrocławia . . . 2 „
Franciszek Gałdyński z Kostrzyna . . . 1 „
Antoni Szwałowski z Kostrzyna . . . 1 „
A. Górski z Kórnik . . . 1 „
I. Rychlewski z Żnina . . . 1 „
Dr. Górski z Stęszewa . . . 1 „
T. Sypniewski z Bydgoszczy . . . 2 „
St. Fiałkowski z Rąbina . . . 1 „
I. Nostitz Jackowski . . . 1 „
W. Ogrodowski z Suchatówki . . . 1 „
P. Sokołowski z Samostrzela . . . 1 „
I. Krajewicz z Śremu . . . 1 „
I. Majerski z Strzemiowa . . . 1 „
E. Karpiński z Gnojna . . . 1 „
E. hr. Mycielska z Grabia . . . 1 „
Ways z Krowa . . . 1 „
W. Szostak z Bzowa . . . 1 „
Sujkowski z Szajcarzy . . . 1 „
M. Chłapowska z Czerwonej Wsi . . . 2 „
L. Leciejewski z Śremu . . . 2 „
Księgarnia J. K. Zupańskiego w Poznaniu . . . 5 „
Felix Rybka z Makowskiej . . . 1 „
Mateusz Mocek z Morownicy . . . 1 „
Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu . . . 1 „
K. Olsztynska z Otusza . . . 1 „
Jan Szuster z Dopiewa . . . 1 „
Towarzystwo Przemysłowe w Kruszwicy . . . 1 „
W. Wesółowski z Mogilna . . . 1 „
M. Budziak z Gniezna . . . 1 „
H. Dobrzycki z Bąblina . . . 1 „
Jadwiga hrabianka Czarnecka z Ruska . . . 6 „
Wł. Gerth z Łozan na Mazurach . . . 1 „



Dnia 14go bm o 6tej godzinie wieczorem, oddała Bogu ducha, po dwuletnich ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami moja kochana żona, nasza najdroższa matka

Jadwiga Kühns

z domu Jewasińska,

o czem krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrzebi
maż i dzieci.

Wtelnio dnia 16 kwietnia 1888.

(4499)

Skład mebli

zjednoczonych stolarzy, tapicerów i pozłotników,

Wilhelmowska ulica nr. 14,

poleca Szanow. Publiczności własnego wyrobu kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych i sypialnych. Garnitury dekorowane w atlas, plusz, ryps i fantazyjna materia w wielkim wyborze.

(2662)

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy polecam moją
introligatorkę,

którą zaopatrzylem w maszyny najnowszej konstrukcji. Uwadamiając Szan. Publiczność, że przenieść ją z numeru 7-go pod nr. 10-ty, którą znacznie rozpręstrzeniłem, przeto jestem w stanie spiesznie, akuracie i jak najporządniej wszelkie roboty w zakres mojego fachu wchodzące wykonywać, oraz mam książki do nabożeństwa na sprzedaż.

Z uszanowaniem

M. Słotwiński, zakład introligatorski.

(4382)

Poznań, ulica Jezuitcka nr. 10.

Na porę wiosenną i latową



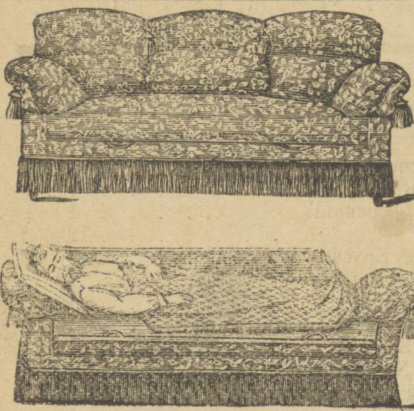
polecam w wielkim wyborze materje krajowe i zagraniczne na ubrania i paletoty, ubrania gotowe zawsze do wyboru po cenach nader niskich.

Wielebnemu Duchowieństwu

polecam dobr. kroju **rewerendy**

A. Kromolicki,

Stary Rynek 66.



Mam na składzie u siebie jako też w handlu mebli
zjednoczonych stolarzy, tapicerów i pozłotników
przy ul. Wilhelmowskiej nr. 14

sofy łózkowe i fotele łózkowe,

bardzo praktyczne dla szczupłych pomieszczeń. Nierozłożone służą do przyozdobienia pokoju i do siedzenia, a rozłożone jako wygodne łóżka, przyczem się wierzchu nie niszczy bo tenże wkłada się pod spodek, a do spania służy materac sprężynowy.

Zakład tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Poznań, ulica Podgórna nr. 5.



Po niższej cenie.

Dzieła X. Kanonika Schmidta

w 10 ciu tomach.

Tom I. zawiera: Róża z Taunenbergu. — Tom II: Hemyś z Eichenfelsu i Węglarz z Walencji. — Tom III: Wigilia Bożego Narodzenia i Stare zamczysko. — Tom IV: Eustachiusz. — Tom V: Koszyk kwiatów. — Tom VI: Krótka historia o Genowefie i Bolesław czyli ciąg dalszy i dokończenie historii o Genowefie. — Tom VII: Krzyżak drwiniący i Krzak róży. — Tom VIII: Dobry Franuś i zły Kostuś. — Tom IX: Starzec z gór i Jajka wielkanocne. — Tom X. zawiera: 100 najciekawszych powiastek.

Znane są pisma X. Kanonika Schmidta — Przekłady znajdujące się we wszystkich prawie językach europejskich. Zamiłowanie o noty, oraz zwracanie ciągłej uwagi na pracę i modlitwę, odznaczają takowe. Wybór nasz jest starannie dokonany i obejmuje prawdziwe perły genialnego pisarza ludu i młodzieży. W każdej bibliotece, chociażby najmniejszej, takowe znajdować się powinny, gdyż dając nam przyjemną rozrywkę, uszlachetniają umysł i serce nasze. Cenę przytem oznaczyliśmy tak niską, iż nawet najmniej zamożnemu jest przystępna.

Tom pojedynczy kosztuje 50 fen. Kto zaś bierze wszystkie razem, otrzymuje takowe za 3 marki, z oprawą 4 marki. Pieniądze uprasza się przysłać do wydawcy pod adresem:

Fr. Chocieszyński,

Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Zupełna wyprzedaż

po znacznie niższych cenach, materiałów piśmiennych, do kopiowania, świec, mydeł, nerkaty, towarów krótkich i galanterijnych.

E. Löwenthal,

pod Ratuszem nr. 5. Również poleca 100 arkuszy papieru listowego, 100 kopert i teczkę do listów za 1 markę. — 100 zeszytów dopisania po 6 i 3 marki. (4057)

Pięci bezwarunkowo zniżają wskutek użycia Bergmanna mleka z lili, fabrykowanego jedynie przez Bergmanna i Sp. w Dreźnie, 50 pengów za kawę ek. Skład w aptece p. Szwajńskiego, oraz u pani R. Barcikowskiej. (3785)

Własność

z prawego brzoza Warty jest pod korzystn. warunkami każdego czasu do sprzedania. Dochód roczny wynosi 2880 marek. Bliższej wiadomości udzieli E. Sp. Wielkopolska pod nr. 4105.

Czółno

miałko idące, prawie nowe, na 7 do 8 osób, ma w cenie przystępnej do sprzedania (4504)

J. ZEYLANDA,

fabryka wyrobów stolarskich budowlanych i mebli.

Młody ogrodnik zaopatrz. w dobre świad. mogące się usług. trud. potrzebny natychm. na 50 tal. i tantyemę. (4512)

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Dzierzawy gościńca na wsi poszuk. natychm. (4513)

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Ogrodnik kawaler zaopatrz. w dobre świad. mogące się usług. trudnił potrzeb. natychm. na 70 tal. Osobiste przedstawienie ma pierwszeństwo. (4514)

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Kosze

żelazne do suszenia wilgotnych mieszkań, mocno i trwale robione, ma po cenach nader umiarkowanych na sprzedaż

J. ZEYLANDA,

ślusarnia budowlana i artystyczna. (4505)

Włodarz żonaty zaopatrz. w dobr. świad. potrzeb. od 1go maja. Osobiste przedstawienie ma pierwszeństwo. (4515)

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Potrzebna jest pauna służąca posiadająca dobre świadectwa. (4509)

Agencja Fontowicza, Piekary nr. 6.

Dominium Lubonia per Poniec potrzebuje starszego doświadczonego

urzędnika

kawalera od 1-go lipca. Potrzeba przesłać zaświadczenia w kopiach, które się nie zwróca. Tylko rzeczywiście zdolny, urzędnik, który się może wykazać dłuższym pobytem w jednym miejscu, uwzględniony zostanie. (4508)

Doskonała

sprzedawaczka

za dobrą zapłatą potrzebna od zaraz u (4503)

S. Brzeskiego, Poznań, Stary Rynek nr. 51.

Monteur

człowiek sumienny, mogący zastępować właściciela zakładu ślusarsko-mechanicznego, znajdzie miejsce, zgłaszając się do **J. Rychlewskiego** w Zninie. (4510)

Pisarz gosp.

czterstwy i energiczny i

gospodyni

gotująca na pański stół, znajdują natychmiast miejsce. Zgłoszenia pod adr. **A. B. poste restante Makowarsk.** (4498)

Panu **Mikolajczakowi**, metowi tańca, składamy niniejszem i publicznie nasze najserdeczniejsze podziękowanie za trud i poświęcenie, jakich dowodził złożył podczas ostatniego swego

kursu tańca. (4493)

Uczennice i uczniowie.

Nauczycielka katolicka, Ślązaczka, 17 lat wieku znajdują obok niemieckiego i język polski, która w tych dniach złożyła egzamin we Wrocławiu na nauczycielkę dla małych dzieci, poszukuje natychmiast miejsca, najmilej w jakim dworze polskim. Zgłoszenia przyjmie **Exp. „Opiekuna Katolickiego“** pod lit. P. A. 100 (Buthen O. S.) (4500)

Kto ma

pokój

średni bez mebli do odstąpienia dla samot. pani niech poda łaskawie warunki do **Exp. Wielkopolska** pod nr. (4488)

Ja syn gospodarczy, od młodości w gospodarstwie prowadzony, i mając już praktykę w gospodarstwie polnym i podwózkowym itd. poszukuje umieszczenia jako **elow gospod.** Łaskawe oferty uprasz. jak najlaskawiej przysłać pod lit. W. S. S. 225. poste rest. Krotoszyn. (4501)

Za obelgę wyrządzoną p. **Maryi Adamczewskiej** w Pniewach z d. 12. i. 87. przepraszam niniejszem. **Walenty Chojnacki** z Łowosza. (4502)

Dwóch zdolnych **czeladzi krawieckich** na duże sztuki potrzebne **Jan Woźny** w Środzie. (4496)

Ucznia

zamiejscowego przyjmie zaraz **N. Wolniewicz**, siodlarz, 4489) ul. Nowa nr. 8.

UCZNIA

który ma chęć wyuczyć się piekarstwa poszukuje (4506)

J. Smolkowski, Szewska ul. 12.

Poszukuję (4507)

ucznia

dla mej fabryki octu, interesu spirytusowego i do kantoru

Adolf Baszyński,

Poznań, Wielkie Garbary nr. 33.

Poszukuje **uczni** lub **ucznicy** do zakładu fotograficznego ulica Wilhelmowska nr. 11.

Ucznia

uciecznych rodziców przyjmie pod korzystnymi warunkami zaraz

Hipolit Schlaeger,

cyrulik i fryzjer w Kostrzynie.

Pisarka

potrzebuje budowniczy rządowy **Rakowicz**. Osobiste przedstawienie ze świadectwami rano od 8 do 9 i wiecz. 6 do 7 w biurze przy Mińskiej ul. nr. 25. I p.

Służący kaw.

zarazem myślwy, wolny od woj-skowości, poszukuje od 1 lipca posady. Łaskawe oferty proszę przysłać pod lit. S. M. 100 poste restante Kuchary. (4497)

Potrzebna natychmiast:

Młoda nauczycielka egzaminowana pod bardzo korzystnymi warunk. może być też osoba, która dopiero złożyła egzamin. Osob. przedstawien. konieczne wymagane. (4511)

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

UCZNIA

chcącego się wyuczyć balwierstwa i fryzjerstwa przyjmie zaraz **Wanderkowski**, balwierz i fryzjer, Poznań, Chwaliszewo nr. 76.

PANNY,

chcące się kształcić na bony, mogą przejść w szkole mojej kurs nauki, według systemu Froebela, w dogodnych im godzinach, po cenie bardzo przystępnej (4310)

Dzieci od lat 3 do 6ciu mogą wstąpić każdej chwili do **szkółki mojej froebelskiej.**

Halina Radońska,

Narożnik ul. Wiedeńskiej i Wysockiej. I piętro. (przy ogrodzie p. Kruga).

Zdolnej (4495)

pras waczki

potrzebuje zaraz Tekla Doma-galska, ulica Gołębia nr. 5.

2 czel. krawieckich na duże sztuki i jeden na małe znajdują stałe zatrudnienie (4572)

J. Podobieński,

w polskim Koronowie.